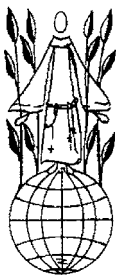


nasze misje franciszkańskie



nr 17
2010

BIULETYN INFORMACYJNY SEKRETARIATU MISYJNEGO FRANCISZKANÓW W KRAKOWIE

„W jego
świecie
będą chodziły
narody” (Ap 21, 24)



**Budowanie wspólnoty
kościelnej ma kluczowe
znaczenie dla misji**

«Chcemy ujrzeć Jezusa» (J 12, 21) — z taką prośbą w Ewangelii św. Jana zwraca się do apostoła Filipa kilku Greków, którzy przybyli do Jerozolimy. Rozbrzmiewa ona również w naszych sercach w październiku, miesiącu, który przypomina nam, że obowiązek i zadanie głoszenia Ewangelii należy do całego Kościoła, «z natury swojej misyjnego» (Ad gentes, 2) i zachęca nas, byśmy propagowali nowość życia, na które składają się autentyczne relacje, we wspólnotach budowanych na Ewangelii. W społeczeństwie wieloetnicznym, w którym szerzą się coraz bardziej niepokojące formy samotności i obojętności, chrześcijanie muszą zdobyć umiejętność dawania znaków nadziei i stawiania się braćmi wszystkich, kultywując wielkie ideały zmieniające historię, a także — bez fałszywych iluzji bądź nieuzasadnionych lęków — winni starać się uczynić z naszej planety dom wszystkich narodów.

(z „Orędzia Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Misyjny” 24.10.2010 r.)

Budowa dzwonnicy w Cochabamba

O. RAFAŁ DRYJAŃSKI OFM CONV

Wioska Cochabamba leży w Andach Peruwiańskich i należy do parafii Pariacoto (Peru). O. Rafał Dryjański przesyła krótką relację z ostatnich wydarzeń.

W pierwszych miesiącach 2010 roku, po długich latach oczekiwania, rozpoczęliśmy budowę wieży przy kościele w Cochabamba. Poprzedni kościół i wieża runęły podczas trzęsienia ziemi w 1970 roku. W roku 1990 budowę kościoła rozpoczęli nasi męczennicy o. Michał i o. Zbigniew, a kontynuował i dokończył o. Stanisław Olbrycht.



Obecnie, po długich przygotowaniach i szukaniu darczyńców, którzy pomogą nam w zakupie niezbędnych materiałów (cement, cegły itp.), rozpoczęliśmy wraz z młodzieżą, pochodzącą z tej wioski, budowę wieży, by móc zawiesić historyczne dzwony.

Jako wyraz wdzięczności za wsparcie, pomoc zorganizowaną przez młodzież i oddanie Kościołowi (w każdą niedzielę w znacznej liczbie uczestniczą we Mszy św.) oraz za ich aktywne zaangażowanie w upiększanie i rozbudowę swojego kościoła, zorganizowaliśmy dla trzynastu osób wycieczkę do Callejon de Huaylas. Zwiedziliśmy piękne jezioro Llanganuco (3800 m.n.p.m.) położone u podnóża najwyższego szczytu Peru, Huascarán (6768 m

n.p.m.), oraz miejscowości Yungay i Huaraz.

Po całym dniu pięknych i pełnych radości przeżyć wróciliśmy do swoich domów. Teraz wypoczęci i pełni zapału kontynuujemy nasze prace pastoralno-budowlane.



Św. Franciszek a misje wśród niewiernych (cz. 3)

FR. DARIUSZ MAZUREK OFMConv

POSŁUGA MISYJNA BRACI

Franciszkańska Reguła Życia jest swoistą nowością w dziejach Kościoła, przede wszystkim przez fakt wypowiedzenia się na temat braci pragnących udać się za granicę, by poganom ukazać miłość Chrystusa. Dzięki takiemu podejściu, otwarcie się braci na ówczesny świat, wykraczające poza własny kraj a nawet Europę, objęło ludy ze Wschodu czy z północnej Afryki. Pole działalności misyjnej nie było ograniczone. Pierwsi bracia, którzy gotowi byli na męczeństwo, nazywając się uczniami Franciszka, wyznawali jednocześnie, że zostali posłani „na świat, by przepowiadać do chrześcijan, Saracenów i Żydów”.

Według świętego Franciszka posługa misyjna powinna ogarnąć wszystkich pozostających poza kręgiem chrześcijaństwa. Potwierdzają to słowa pierwszej i drugiej Reguły: „Pan mówi: Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Dlatego, gdyby którykolwiek brat chciał udać się między Saracenów i innych niewiernych, niech idzie za pozwoleniem swego ministra i sługi”. „Bracia, którzy za Boskim natchnieniem zechcieliby udać się do Saracenów i innych niewiernych, niech proszą swoich mini-



strów prowincjalnych o pozwolenie. Ministrowie zaś niech udzielają pozwolenia tylko tym, których uznają za odpowiednich do wysłania”. Owszem, potrzebna jest tu zgoda przełożonych, ale szczególnie podkreślone zostaje w tym przypadku pragnienie brata mniejszego, zrodzone z Bożej inspiracji, aby zostać misjonarzem. Minister już nie tyle ma zrobić egzamin dotyczący przygotowania, co raczej stwierdzić czy proszący się nadaje, a to odnosiłoby się do wzięcia pod uwagę „niezbędnych właściwości psychofizycznych do wypełnienia zadania”.

Poza tym Franciszek przestrzega ministrów, by nie przeciwstawiali się Bożemu natchnieniu i potwierdzili je, pozwalając braciom pójść do niewiernych. Ta przestroga jest o tyle uzasadniona, o ile powołanie misyjne jest darem Boga. Owszem, Reguła zatwierdzona

opowiedziała się w tej sprawie na korzyść zachowania porządku i posłuszeństwa przełożonym, ale nie zrezygnowała z patrzenia na powołanie misyjne przez pryzmat Bożej inspiracji.

Ich duchowość misyjna jest jednocześnie duchowością franciszkańską i dlatego winna charakteryzować się pokorą, ubóstwem, świadectwem życia, wolnością wewnętrzną, braterstwem, zapalem apostołskim i przede wszystkim posłuszeństwem Kościołowi, co z kolei jest wyrazem prawdziwego zjednoczenia z Jezusem. Patrząc zatem na posługę misyjną przez pryzmat wymienionych cech, można orzec, że jest ona „najbardziej heroiczną formą miłości i posłuszeństwa zakonnego, dobrowolnie podjętą przez brata, chociaż uwarunkowaną przez założyciela od „natchnienia Boskiego” lub szczególnego powołania”.

Misje zatem jawią się jako coś więcej niż zwykła obecność pośród pogan. Zobowiązują one do służenia, wybrania drogi pracy, zajmowania niższego stanowiska. Zwiastowanie Ewangelii odbywa się przede wszystkim na sposób „duchowy” a nie „cielesny”. To znaczy, nie w zgodzie z ludzkimi upodobaniami, lecz stosownie do Bożych zamiarów. W praktyce oznaczałoby to „rozwój życia według Ducha pośród niewiernych a nie konkwestę czy prozelityzm”. W pierwszym rzędzie bracia mają dawać świadectwo swej wiary przez sposób życia. „...nie wdawać się w kłótnie ani w spory, lecz być poddanymi wszelkiemu stworzeniu ze względu na Boga i przyznawać się do wiary chrześcijańskiej”. I dopiero wtedy, gdyby uznali to za słuszne, i „gdyby wiedzieli, że tak się Panu podoba, niech głoszą słowo Boże...”. Widać tu, że priorytet ma wyznanie wiary w Chrystusa, potwierdzone czynami. Słowa zaś o tyle mają rację bytu, o ile pojawi się taka potrzeba, by głosić wiarę chrześcijańską i nawoływać do przyjęcia chrztu świętego.

(Pełny tekst wraz z przypisami znajduje się na www.ofmconv.pl lub w czytelnia/artykuły)

Latynosi solidarni z powodzianami

Na niewielkiej scenie ustawionej pod szacownymi murami klasztoru franciszkanów w Krakowie, w niedzielę 13 czerwca 2010 r., pojawili się tancerze i tancerki, zabrzmiały rytmy Hiszpanii i Ameryki Łacińskiej. To Latynosi i ich przyjaciele z duszpasterstwa „Misa en español” przy Bazylice św. Franciszka zorganizowali „Festín Latino”, imprezę charytatywną na rzecz powodzian z południa Polski.

Swoją solidarność z poszkodowanymi wyrazili oni najpierw modlitwą i Mszą św. w intencji ofiar żywiołu. Następnie – między pokazami tańców: salsy i rumbi kubańskiej, bachaty, kizomby, flamenca, tanga argentyńskiego, ruedy de casino i congi – odbyły się loterie i konkursy. Wszyscy mogli kupić typowe potrawy Ameryki Południowej. Dochody i datki, złożone do okazałych rozmiarów skarboxy, zostały przekazane za pośrednictwem Caritasu tym, którzy ucierpieli w czasie powodzi.



Drugim celem tej imprezy miało być promowanie zbliżenia kultur odległych geograficznie, a ostatnio coraz częściej spotykających się ze sobą w zglobalizowanym świecie. Była typowa „piñata” z cukierkami i inne zabawy dla dzieci. Widząc z jakim entuzjazmem widzowie uczyli się tańców

z odległego kontynentu, można wnioskować, że to spotkanie kultur wypadło bardzo dobrze.

Imprezie patronowało Wyższe Seminarium Duchowne franciszkanów i Sekretariat Misyjny Franciszkańskiej Prowincji Świętego Antoniego i Błogosławionego Jakuba Strzemię.



Polka z Buchary

72-letnia Polka z Buchary (Uzbekistan) szuka swojej tożsamości. Pani Margarita Petrovna zwraca się do różnych polskich mediów z nadzieją na pozytywne wyniki poszukiwań swoich korzeni.

W czasie II wojny światowej dostałam się do Uzbekistanu. Odprawiono mnie do „Domu niemowląt” w mieście Kagan, w bucharskim rejonie (dzisiaj Buchara-1). Ile czasu tam spędziłam, tego dzisiaj nie wiem. W 1943 r. byłam adoptowana i otrzymałam imię z nazwiskiem Djakonova Ritta Petrovna. Kiedy podrosłam „dobrzy sąsiedzi” powiedzieli mi, że jestem przybraną córką. Potem, kiedy uczyłam się w technikum pedagogicznym, moja przybrana matka opowiedziała mi, jak mnie wzięli chorą, jak mnie leczyli i pielęgowali. Wtedy pokazała mi te fotografie, które jej dali w „Domu niemowląt”.

Minęły dziesiątki lat. Zachowałam te fotografie, chociaż nie wiem, kto na nich się znajduje. Wydaje mi się jednak, że na fotografii z dziewczynkami, ta z lewej strony, to właśnie ja. Myślę,

że na dwóch innych fotografiach jest moja prawdziwa mama i mój ojciec.

Całe moje życie męczą mnie myśli i pytania: Kim ja jestem? Skąd mnie przywieźli? Gdzie ja byłam urodzona? Kim są moi krewni? Nie zostało mi wiele lat życia. Jestem emerytką, mam rodzinę i niczego mi nie brakuje. Nie daje mi spokoju tylko ta jedna myśl: Kim ja jestem? Gdzie moja Ojczyzna?

Rozumiem, że wiele lat minęło i ludzie na fotografiach już nie żyją. Jednak na pewno żyją jeszcze ich dzieci i wnuki, które mogą rozpoznać kogoś. Nieraz zwracałam się z podobną prośbą do rosyjskiego programu „Czekaj na mnie”, jednakże nie otrzymałam odpowiedzi. Pokładam nadzieję w Waszej pomocy.

Z góry wyrażam moje podziękowanie.

Kotova Margarita Petrovna

Kotova Margarita Petrovna utrzymuje stały kontakt z o. Wojciechem Kordasem OFMConv, proboszczem katolickiej parafii św. Andrzeja Apostoła w Bucharze, który przetłumaczył na j. polski jej list napisany w j. rosyjskim. To właśnie przez niego zwraca się do różnych polskich źródeł informacyjnych z nadzieją na pozytywne wyniki poszukiwań.

Adres o. Wojciecha Kordasa: Glavpochtamt, a/y 160
200100 Buchara
Uzbekistan
e-mail: wkordas@msn.com



Dodatkowe informacje na odwrotnej stronie dwóch zdjęć:



Nasza strona internetowa o misjach
www.misjekrak.franciszkanie.pl

Powstała w dniu 21 października 2008 r., w dniu poświęconym naszemu znakomitemu misjonarzowi bł. Jakubowi Strzemię, w 599 rocznicę jego śmierci.

Strona rozwija się przy udziale misjonarzy, którzy nadsyłają nam informacje o swojej pracy i o życiu ich parafian.

Serdecznie zapraszamy do częstego odwiedzania naszej strony

Katolicy w Bucharze

Jak zrodziło się Ojca powołanie misyjne?

Powołanie zawiera w sobie zawsze pewną niezgłębioną tajemnicę. Powołania nie da się opisać wyłącznie za pomocą dat i obediencji. W tym roku obchodzę 25-lecie pierwszych ślubów zakonnych. Z tej okazji wziąłem do ręki mój prywatny dziennik z tamtego czasu i przeczytałem, że w Niedzielę Misyjną w 1985 r. modliłem się o swoje misyjne powołanie. Może ta modlitwa była początkiem? Niemniej, pierwszy raz zostałem wysłany do Uzbekistanu przez o. prowincjała Zdzisława Gogolę w 1995 r., tuż po zakończeniu studiów w Szwajcarii. Obediencję do Taszkentu otrzymałem na pół roku, po czym zostałem przeniesiony do klasztoru w Niemczech. Kolejny raz wyjechałem do Uzbekistanu w 2002 r. Tym razem o. prowincjał Kazimierz Malinowski nie ograniczył terminu wyjazdu i jestem tam do dzisiaj. Po wstępnym roku, przy boku o. Krzysztofa Kukułki, zostałem skierowany na urząd proboszcza do Bucharu. Od tego czasu zajmuję się tam budową kościoła i małą wspólnotą parafialną.

Proszę powiedzieć kilka słów o samym mieście Bucharze.

Buchara liczy 250 tys. mieszkańców, położona jest na południowym zachodzie kraju, odznacza się niezmiernie wysokimi temperaturami latem, otoczona jest pustynią Kyzyl-Kum. W Uzbekistanie mówi się o Bucharze, że jest świętym miastem islamu. Rzeczywiście jest kolebką sufizmu w Uzbekistanie (sufizm jest ruchem mistycznym w islamie). W jej okolicach znajduje się sie-



dem miejsc pielgrzymkowych. Są to groby siedmiu świętych. Dwa najgłośniejsze miejsca to Nakszband i Giźdu-

wielu legend, między innymi o proroku Hiobie, który rzekomo przemierzał te rejonu i przyczynił się do powstania



wan. W starym mieście znajduje się przepiękne pod względem architektury mauzoleum Samonidów (dynastia krzyżująca kulturę i religię w IX-X w.). Bucharu jest również miastem uczonego Ibin Sino, tzn. Awicenny. Jest to miasto

świętego źródła wody w Bucharze (Ciaszma Ajub). Tutaj ludzie mówią dialektem tadżyckim. Oficjalnym językiem jest uzbecki. W kościele rozmawiamy po rosyjsku. Wszyscy parafianie władają tym językiem.





⇒ **Gdzie znajduje się nasza parafia w Bucharze i gdzie żyją parafianie?**

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła jest położony przy centrum starego miasta, w rejonie „Wagzal”, tzn. „Dworzec”, chociaż żadnego dworca tam nie ma. Jest to stara historyczna nazwa, mówiąca jedynie o planach budowy dworca w XIX w. Teren kościelny położony jest między domami tradycyjnych Uzbeków, uważających się za wyznawców islamu. Bywa, że nasi uzbekcy sąsiedzi zwracają nam uwagę, że brak w tym rejonie innych narodowości i wyznań, sugerując nam ostrożność w pracy misyjnej. Spotygam też sąsiadów o ateistycznych poglądach, jednak nieagresywnych, ale dość tolerancyjnych. Oni nie twierdzą, że każdy Uzbek należy do islamu i musi być muzułmaninem. Ponadto należy pamiętać, że konstytucja w państwie zapewnia równość wszystkim religiom i ogłasza islam religią przewodnią. Parafianie mieszkają w różnych rejonach miasta, zazwyczaj tam, gdzie licznie skupiają się grupy narodowościowe, często jeszcze Rosjanie.

Jak liczna jest parafia w Bucharze?

Prawie każda z pięciu parafii w Uzbekistanie, w porównaniu z europejskimi, czy południowo-amerykańskimi wspólnotami, wygląda jak mikrogrupa. Parafie liczą od kilkunastu do

kilkudziesięciu osób. W Bucharze jest ok. 25 wiernych i prawie drugie tyle nieochrzczonych, przychodzi do parafii – nazywamy ich przyjaciółmi. Mamy nadzieję, że sprostają naszym katechetycznym wymogom i w najbliższej przyszłości dotrzymają nam kroku. O liczbie parafian trudno mówić jednoznacznie. Każdego roku kilku parafian emigruje z kraju w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia. W czasie tegorocznej Wielkanocy przyjąłem do wspólnoty wierzących cztery dorosłe osoby.

Jakiej narodowości są parafianie?

Tak jak cały kraj cechuje się pluralizmem kulturowym i religijnym, tak i nasza parafia jest zlepkiem kilku narodowości: uzbeckiej, tadżyckiej, rosyj-

skiej, tatarskiej, ukraińskiej, polskiej. Nie wszyscy parafianie urodzili się w Uzbekistanie. Oznacza to, że należą oni również do różnych tradycji kulturowych. Pielęgnować swoje kulturowe dziedzictwo można w narodowych centrach kultury. Każda narodowość ma możliwość skupiać się wokół swojego centrum. Są one koordynowane przez urząd miasta, aby uniknąć niesnasek. Regularnie urządzone są imprezy, na których pokazuje się różnorodność narodów i ich kultur. W Bucharze założone jest również Polskie Centrum Kultury, które pielęgnuje kontakty z naszą katolicką parafią. Należy do niego kilka pań. Żadna z nich nie ma polskiego pochodzenia, ale nie musi mieć, bo regulamin tego nie wymaga. Opiekują się one chorą Polką, żyjącą w Bucharze od kilkadziesiąt lat.

Jakie są początki tej parafii? Jak ona powstała w tym muzułmańskim kraju?

Parafię założył ks. Andrzej Białek w marcu 2002 r. Do tego momentu parafianie spotykali się z duszpasterzem w mieszkaniach parafian. Ta forma spotkań jest w państwie zabroniona z obawy przed niebezpieczeństwem fundamentalizmu i prozelityzmu. Pod koniec 2002 r. ks. Białek nieoczekiwanie powrócił z Uzbekistanu do Polski. Pojawiła się konieczność wyznaczenia nowego proboszcza. Na okres przejściowy został nim o. Lucjan Szymański,



Zawozić Chrystusa ludziom

Mamy obowiązek pomóc Jezusowi, dotrzeć jakby na drugi brzeg, do ludzkich serc i do ludzkich domostw, tak jak to zrobił w III w. święty Krzysztof, patron kierowców. Ta misja niesienia Jezusa światu zawiera się już w samym źródłosłowie greckiego imienia Krzysztof – Christophoros – co znaczy: noszący Chrystusa.

Pielgrzymujący w ostatnią niedzielę sierpnia (25.08.2010 r.) do Matki Bożej Rychwałdzkiej kierowcy i instruktorzy Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego uznali, że mogą mieć udział w przenoszeniu Chrystusa do odległych miejsc na świecie, fundując pojazd dla misjonarza. W tym roku kluczyki do motocykla dla misjonarza z Uzbekistanu, wręczył dyrektor WORD-u z Bielska-Białej Edward Płonka na ręce o. Zbigniewa z Sekretariatu misyjnego franciszkanów.

Pielgrzymi w czasie Mszy św. przy ołtarzu polowym usłyszeli od ks. bpa Romana Marcinkowskiego z Płocka słowa zachęty do odpowiedzialnych, zgodnych z chrześcijańską moralnością zachowań na drodze i otrzymali okolicznościowe błogosławieństwo.



⇒ proboszcz parafii w Samarkandzie, oddalonej od Bucharzy 300 km. W sierpniu 2003 r. dostałem nominację na urząd proboszcza w Bucharze i zamieszkałem tam na stałe. Byłem pierwszym duszpasterzem, mieszkającym na stałe w Bucharze.

Jak wygląda duszpasterstwo w tak małej i specyficznej parafii?

Jak w każdej katolickiej parafii przygotowujemy parafian do sakramentów, katechizujemy, organizujemy nabożeństwa liturgiczne i odprawiamy regularnie Msze święte, zgodnie z kalendarzem liturgicznym. Pracujemy w duszpasterstwie według katechetycznego programu katechumenatu, tzn. wprowadzenia ludzi dorosłych do głównych sakramentów życia chrześcijańskiego, tj. Chrzest, Bierzmowanie, Eucharystia. Później rozszerzymy katechizację na pozostałe sakramenty. Dwuletni program katechumenatu kończy się tzw. mistagogią (pogłębieniem) wiedzy



o religijnym życiu. Program katechumenatu realizowany jest przez Kościół katolicki powszechnie w Centralnej Azji. Każda parafia ma swoją specyfikę. W Taszkencie (stolica) utrwalił się charakter przedstawicielstwa i krzewienia kultury, w Ferganie rozwija się opieka nad dziećmi z ulicy, w Samarkandzie zorganizowano kuchnie dla biednych, w Urgencju zajęto się bardziej duszpasterstwem młodzieży, w Bucharze kwitnie dialog z islamem, jak na razie na płaszczyźnie świadectwa o jedności w pokoju i tolerancji re-

ligijnej, bez roztrząsania spraw doktrynalnych. W ostatnim czasie (17 kwietnia 2010 r.) udało się zorganizować i przeprowadzić razem z wyznawcami islamu nabożeństwo żałobne za zmarłych w katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Wszyscy obecni byli wzruszeni i uczestniczyli w nabożeństwie z całą powagą. Miało się wrażenie, że tajemnica śmierci nie dzieli a łączy ludzi. Uzbekcy muzułmanie obchodzą często rodzinną pamięć o swoich zmarłych u siebie w domu, w kręgu rodziny. Nazywa się to „hajtym”. Wielokrotnie byłem zapraszany przez nich na takie rodzinne święto. Spotkania tego typu dają mi możliwość poznać wielokulturowość tego kraju. Dla moich rozmówców są często pierwszą informacją o wierze chrześcijańskiej i Kościele katolickim.

Bardzo Ojcu dziękuję za wywiad i życzę bezpiecznej oraz owocnej pracy misyjnej w tak trudnym środowisku.

Zawada pamięta o swoim męczenniku

W pierwszą niedzielę czerwca (6.06.2010 r.) w Zawadzie odbył się już siódmy memoriał poświęcony pamięci sługi Bożego o. Zbigniewa Strzałkowskiego.

Tegoroczny memoriał rozpoczął się programem słowno-muzycznym poświęconym życiu i działalności misyjnej o. Strzałkowskiego. Główny organizator memoriału Dyrektor Szkoły Podstawowej w Zawadzie, Krzysztof Nowak, powiedział, że "zawodom przyświecają dwa cele. Pierwszy, to upamiętnienie i oddanie czci pochodzącemu z Zawady franciszkaninowi i słudze Bożemu o. Zbigniewowi Strzałkowskiemu, zamordowanemu w 1991 roku w Peru. Drugi zaś to propagowanie franciszkańskiej idei współistnienia wszystkich ludzi".

Następnie odprawiona została Msza św. w intencji beatyfikacji sługi Bożego. Przewodniczył jej pracujący w Peru franciszkanin o. Szymon Chapiński, który wygłosił homilię i podzielił się wspomnieniami o męczenniku. W uroczystościach uczestniczyli ponadto najbliżsi krewni o. Zbigniewa – jego dwaj bracia z rodzinami.

Po Mszy św. odbyły się zawody. W biegu memoriałowym udział wzięła rekordowa liczba 210 biegaczy amatorów: 101 kobiet i 109 mężczyzn. Bieg został podzielony na cztery kategorie wiekowe, rozgrywany był na różnych trasach, w zależności od wieku biegaczy.

Po zawodach i wręczeniu nagród rozpoczął się piknik rodzinny, zorganizowany przy współudziale władz samorządowych gminy Tarnów.



na podstawie www.franciszkanie.pl

Święto Miłosierdzia Bożego w Aregua, Paragwaj

O. JACEK ORZEŁ, AREGUA (PARAGWAJ)

W niedzielę Miłosierdzia Bożego uroczystości w Aregua-Cocue Guazu rozpoczęły się o godzinie 13.00 adoracją Najświętszego Sakramentu i Koronką do Bożego Miłosierdzia.



O godz. 15.00 została odprawiona uroczysta Msza św., której przewodniczył i homilię wygłosił o. Marek Wilk, gwardian i proboszcz w Guarambare, wikariusz pastoralny diecezji San Lorenzo.

W homilii o. Marek uwypuklił tajemnicę Bożego Miłosierdzia obecną w całej historii zbawienia, począwszy od Starego Testamentu poprzez Nowy Testament aż po czasy współczesne. W uroczystej Eucharystii wzięło udział ok. 1,5 tys. wiernych, którzy przybyli do nas z Asuncion, Caacupe, Aregua i okolicznych wiosek.

Od wczesnych godzin przedpołudniowych aż do późnych godzin wieczornych wierni mieli okazję skorzystać z Sakramentu Pojednania, aby głębiej i owocniej przeżyć ten dzień. Posługę sakramentalną pełniło pięciu kapłanów z naszych franciszkańskich wspólnot w Paragwaju: z Asuncion, Guambare i Aregua.

Na zakończenie Mszy św. celebrans zaakcentował potrzebę modlitwy za nasze trudne czasy, a szczególnie za Kościół i Ojca Świętego.

za: www.franciszkanie.pl

nasze misje
franciszkańskie

Biuletyn Informacyjny
Sekretariatu Misyjnego Franciszkanów.

Ofiary na misje można wpłacać na konto: PEKAO S.A. 31 1240 4432 1111 0000 4732 4970 z dopiskiem: darowizna na misje.

Redakcja: o. Zbigniew Świerczek OFMConv / Korekta: Jadwiga Wartalska
DTP: Studio perbene www.perbene.pl / Druk: DRUKMAR

Wydawca: Kuria Prowincjalna Franciszkanów; ul. Żółkiewskiego 14, 31-539 Kraków
tel. 12 42 86 289, 42 86 287; e-mail: misje.krakow@franciszkanie.pl

Do użytku wewnętrznego Kościoła.